

ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO – 2 II 2002

Światło, które oświeca i ogrzewa

1. Dzień zamykający cykl świąt związanych z Bożym Narodzeniem

Wracamy dziś w liturgii do atmosfery świąt Bożego Narodzenia. Zatrzymujemy się bowiem przed tajemnicą ofiarowania Dziecięcia Bożego w świątyni jerozolimskiej. Jezus ma 40 dni. Już został powitany przez pasterzy, ósmego dnia po narodzeniu nadano mu imię Jezus i poddano obrzezaniu. Także odnaleźli Go – za przewodem gwiazdy – trzej Mędrcy ze Wschodu 40. dnia po narodzeniu, zgodnie w wymogiem ówczesnego żydowskiego Prawa, mały Jezus zostaje przyniesiony do świątyni i ofiarowany Bogu. Uroczą była sceneria tego ofiarowania. Pojawiają się w niej ludzie, którym obiecano było ujrzenie jeszcze za swego ziemskiego życia Zbawiciela. Za natchnieniem Ducha przychodzi do świątyni starzec Symeon i prorokini Anna. Symeon wysławia Boga za dostąpienie jeszcze przed śmiercią łaski widzenia Zbawiciela i określa misję Dziecięcia wobec świata: „Teraz, o Władco, pozwól odejść słudze Twemu w pokoju, według Twojego słowa. Bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie, któreś przygotował wobec wszystkich narodów: światło na oświecenie pogan i chwałę ludu Twego Izraela” (Łk 2,29-32). Słowa te stanowią pieśń pożegnalną przed odejściem z tego świata, gdy spełniło się jego najgłębsze pragnienie ujżenia przychodzącego Mesjasza, Światłości świata.

2. Chrystus – światłością na oświecenie pogan

Jezus został nazwany przez Symeona „Światłem na oświecenie pogan” Sam potem potwierdzi takie nazwanie. Podczas uzdrowienia człowieka ślepego od urodzenia powie: „Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata” (J 9,5). W innym miejscu zaś wyjaśni: „Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). Jezus objawił się światu jako światłość w swoich czynach i słowach. Wzywał wszystkich do pójścia za Nim – jako za światłością. Natomiast przestrzegał przed tymi, którzy umiłowali ciemności. Życie w światłości, to życie w prawdzie i miłości, życie zaś w ciemności, to życie w fałszu i nienawiści.

Prawda o Chrystusie jako światłości świata, staje się nam bliższa, gdy zdamy sobie sprawę z roli światła fizycznego. Tym najważniejszym światłem w przyrodzie jest Słońce, które daje nam światło i ciepło. Światło umożliwia widzenie. Najlepsze oczy bez światła niczego nie zobaczą. Dzięki światłu rozpoznajemy to, co jest wokół nas. Światło słoneczne daje nam także ciepło, dzięki któremu w przyrodzie rozwija się życie. Nie lubimy ciemności i zimna. Zimno i ciemność są naszym udręczeniem. Potwierdza to życie. Boimy się chodzić ciemnymi ulicami. W ciemnościach popelnia się wiele zła. Przykrzy się nam też zimno. Wiemy, co to znaczy przebywać w zimie w niedogrzanym mieszkaniu.

Jeżeli mówimy, że Jezus jest naszą światłością, to w tym znaczeniu, że Jego światło pozwala nam poznać pełniejszą prawdę, prawdę o naszym życiu, o naszym powołaniu,

o naszym ostatecznym przeznaczeniu. Takiej prawdy nie da się poznać jedynie dzięki światłu fizycznemu. Tu jest potrzebne światło duchowe, którym jest Chrystus. Chrystus jako światło świata udziela nam także ciepła do miłowania, udziela nam wewnętrznej mocy do poświęcania się drugim. Jednym słowem, idąc za Chrystusem – światłością, praktykujemy nowy rodzaj życia, życia w prawdzie i w miłości.

3. Świeca gromniczna

Symbolem Chrystusa jako światłości jest świeca. To właśnie dzisiaj w kościele poświęcamy świece. W niektórych kościołach urządzone są procesje ze świecami, by podkreślić to, że Chrystus jest naszą światłością, że proroctwo Symeona się wypełniło.

Kościół przywiązuje w swojej liturgii dużą wagę do świecy. Przy palących się świecach sprawujemy liturgię Mszę św. czy inne nabożeństwa. Świeca jest wręczana rodzicom w czasie chrztu. Wręczając zapaloną świecę rodzicom, Kościół zobowiązuje ich do wychowania chrzczonego dziecka w światłości nauki Chrystusa. Świece towarzyszą dzieciom w czasie przystępowania do pierwszej Komunii świętej. Świece przynosimy do naszych świątyń w wigilię paschalną, kiedy odnawiamy przyrzeczenia chrzcielne. W naszej polskiej tradycji świece zapalano w czasie niepogody, błyskawic, powodzi. Gdy Wrocław był zalewany w lipcu 1997 r. przez powódź, w wielu oknach nad Odrą można było zobaczyć figurki Matki Bożej i zapalone świece. Wreszcie świecę gromniczną wręczamy człowiekowi umierającemu. W tym geście oddajemy zmarłego Chrystusowi zmartwychwstałemu i prosimy, by przyjął zmarłą osobę do światłości wiekuistej. O tę światłość wieczną modlimy się, gdy tak często w liturgii pogrzebowej powtarzamy: „a światłość wiekuista niechaj im świeci”. Światło stawiamy potem na grobach naszych zmarłych. Palące się na grobach lampki są nie tylko wyrazem naszej pamięci o tych, którzy odeszli, ale także przypominają nam o wiecznej światłości, w której odkryje się pełnia prawdy i miłości.

Przyjmijmy dziś na nowo prawdę o Chrystusie – naszej światłości, którą wyraził starzec Symeon w czasie ofiarowania Dzieciątka Jezus w świątyni. Podążajmy w naszym dalszym życiu za Chrystusem – naszą światłością.

ks. Ignacy Dec